



SENAT  
RZECZYPOSPOLITEJ  
POLSKIEJ

X kadencja

Zapis  
stenograficzny  
ze wspólnego posiedzenia  
Komisji Rodziny,  
Polityki Senioralnej  
i Społecznej (82.)  
oraz  
Komisji Gospodarki Narodowej  
i Innowacyjności (64.)

6 października 2021 r.

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o ograniczeniu handlu w niedziele i święta oraz w niektóre inne dni (druk senacki nr 499, druki sejmowe nr 1446, 1453 i 1453-A).

(Początek posiedzenia o godzinie 16 minut 02)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Komisji Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej Jan Filip Libicki)

**PRZEWODNICZĄCY  
JAN FILIP LIBICKI**

W imieniu własnym oraz pani senator Marii Koc otwieram wspólne posiedzenie komisji, Komisji Gospodarki Narodowej i Innowacyjności oraz Komisji Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej.

Najpierw pragnę przywitać wszystkich gości. Witam przede wszystkim pana ministra Stanisława Szweda ze współpracownikami. Witam pana Wojciecha Gonciarza z Państwowej Inspekcji Pracy, dzień dobry, również ze współpracownikami. Witam przedstawicielkę Konfederacji „Lewiatan”, panią Annę Hlebicką-Józefowicz wraz ze współpracownikami. Witam przedstawiciela Polskiej Izby Handlu, pana Macieja Ptaszyńskiego. Witam pana Pawła Tracza z Polskiego Stowarzyszenia Mikroprzedsiębiorców i Francyzobiorców. Witam panią Anię. Pani Agnieszki Wójcik nie ma. Jest pan poseł Janusz Śniadek. Dzień dobry, witamy, Panie Pośle. Jeszcze tutaj na drugiej stronie mam wpisanego pana Alfreda Bujarę z NSZZ „Solidarność” oraz panią mecenas Figurę z Biura Legislacyjnego. Witam panie i panów senatorów.

Przedmiotem naszych dzisiejszych obrad jest rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o ograniczeniu handlu w niedziele i święta oraz w niektóre inne dni; druk senacki nr 499, druki sejmowe nr 1446, 1453 i 1453-A.

To jest jedyny punkt naszego posiedzenia.

Czy ktoś z państwa zgłasza uwagi do porządku tego posiedzenia? Nie widzę, nie słyszę uwag.

W takim razie uznaję, że przyjmujemy taki porządek obrad.

Oddaję głos panu ministrowi Stanisławowi Szwedowi celem zaprezentowania... A, chyba panu posłowi Śniadkowi. Tak? Dobrze.

Pan poseł Śniadek będzie prezentował ustawę, nie pan minister. Tak?

W takim razie, Panie Pośle, bardzo proszę o zaprezentowanie ustawy.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Z miejsca, tak, proszę z miejsca.

(Poseł Janusz Śniadek: Tu jest mikrofon?)

(Głosy z sali: Tak.)

(Przewodniczący Jan Filip Libicki: Słyszać pana już w tej chwili.)

(Poseł Janusz Śniadek: Znakomicie. A czy mogę zdjąć maseczkę na ten czas, żeby mówić wyraźniej?)

Tak.

(Głosy z sali: Tak. Tak.)

Proszę bardzo.

**POSEŁ  
JANUSZ ŚNIADEK**

Panowie Przewodniczący! Panie Ministrze! Wysokie Komisje! Panie i Panowie Senatorowie!

W imieniu grupy inicjatywnej poselskiej mam zaszczyt przedstawić projekt zmiany ustawy o ograniczeniu, to podkreślam, bo często się mówi o zakazie, a jest to sformułowanie nieprawdziwe, o ograniczeniu handlu w niedziele, ustawy uchwalonej na początku 2018 r., która sukcesywnie wchodziła w życie. Już na początku 2019 r., po dostrzeżeniu pewnych uchybień czy niedoskonałości tej pierwszej ustawy, ustawy matki, przygotowywana była zmiana do ustawy uszczelniająca ją, likwidująca dostrzeżone

mankamenty. Niestety pandemia, która się wówczas rozpętała, zakłóciła wiele zjawisk czy sytuacji w naszym życiu publicznym, także w handlu, te okresy lockdownów spowodowały, że dopiero dzisiaj wróciliśmy do tej ustawy, dostrzegając już w tej chwili konieczność naprawienia pewnych jej mankamentów, zwłaszcza jednego z zapisów, tego dotyczącego działalności pocztowej.

Tu w tej ustawie wyjątkowo w sprawie działalności pocztowej odwołanie było tylko do ustawy – Prawo pocztowe, nie tak jak w wielu innych podobnych, powiedzmy, wyłączających działalność do podstawowych działalności zgodnie z klasyfikacją GUS. W tym przypadku to odwołanie do prawa pocztowego okazało się furtką umożliwiającą bardzo wielu placówkom, zajmującym się w gruncie rzeczy wyłącznie sprzedażą detaliczną, a często zupełnie marginalnie albo wręcz fikcyjnie prowadzącym działalność pocztową, otwieranie sklepów w niedziele niezgodnie z intencją ustawy i ustawodawców. W tej chwili zaczęło to przybierać już skalę na tyle masową, że można powiedzieć, że zaczęło to urągać powadze państwa. Jest to sprawa absolutnie wymagająca uporządkowania.

W związku z tym ta zmiana, dotycząca w zasadzie marginalnej sprawy w całej ustawie, jak życie pokazało, w Sejmie... Przepraszam, ile mam czasu?

*(Przewodniczący Jan Filip Libicki: Jeżeli ja uznam, że pan mówi za długo, to ja panu powiem.)*

Dobrze. Dziękuję.

*(Przewodniczący Jan Filip Libicki: Ale na razie nie ma żadnych ograniczeń czasowych. Proszę mówić.)*

Dziękuję bardzo.

*(Przewodniczący Jan Filip Libicki: Ale proszę się też samodyscyplinować.)*

Będę starał się mówić zwięźle, na pewno. Dziękuję.

W związku z tym została przygotowana poprawka dotycząca relatywnie wąskiego zakresu tej ustawy, ale, jak się okazało w trakcie procedowania w Sejmie, ta poprawka sprowokowała dyskusję w zasadzie nad celowością samej ustawy. Duża część dyskusji oraz zgłaszane poprawki, łącznie z propozycją odrzucenia, czyli niejako cofnięcia tej ustawy o ograniczeniu handlu w niedziele, tego dotyczyły i były prezentowane. Obawiam się, że i w Senacie może się to

powtórzyć, chociaż, daj Boże, może w Izbie Wyższej aż tak daleko posuniętych pomysłów nie będzie.

W każdym razie ja, nawiązując do tej ustawy, tylko w dwóch, trzech zdaniach powiem, że spór o kwestię handlu w niedziele jest w gruncie rzeczy w Polsce sporem kulturowo-cywilizacyjnym. W państwach Europy Zachodniej, tej starej Europy, taką regulację, że w soboty po południu i w niedziele w wielkich sklepach nie prowadzi się handlu, z pewnością wprowadzano z innych motywacji niż tylko ochrona pracowników. Krótko mówiąc, chodzi o to, żeby te rozwiązania czy ta sytuacja sprzyjała wzmocnieniu innych obszarów kultury szeroko rozumianej, turystyki, gastronomii. I w takim sensie również w Polsce, jak się okazało, zaczęło się to sprawdzać. Na początku 2019 r. Ministerstwo Rozwoju przeprowadziło takie dość szczegółowe badania, oczywiście wskazując na krótki okres działania ustawy i konieczność kontynuacji tych badań, które pokazywały, że wraz z wejściem w życie tej ustawy zaczęła poprawiać się koniunktura w turystyce, w komunikacji regionalnej, w gastronomii, w hotelarstwie. Oczywiście można toczyć duże dyskusje nad związkiem przyczynowo-skutkowym, ale w tym badaniu wykazywano, że ta ustawa niewątpliwie sprzyjała takiej sytuacji. Dlatego twierdzę, że ta ustawa się sprawdziła.

Równocześnie absolutnie nie sprawdziły się te wszystkie katastroficzne zapowiedzi, że ta ustawa może zaszkodzić handlowi jako takiemu czy spowodować jakieś masowe zwolnienia. Obroty w handlu w dalszym ciągu z roku na rok były rekordy. A jeśli chodzi o kwestie pracownicze, to nie tylko nie było żadnych masowych zwolnień, ale ciągle był i jest w handlu dość spory deficyt pracowników. Tak więc te przepowiadane niedobre zjawiska absolutnie się nie sprawdziły i tak jest w dalszym ciągu.

Wracając do konieczności wprowadzenia w życie tej ustawy, powiem o takiej sprawie. Ja już wspominałem o tym, że coraz większe sieci pod pozorem prowadzenia działalności pocztowej, często absolutnie fikcyjnej – słyszałem nawet o takiej sytuacji, że ktoś w niedzielę próbował w takiej placówce, w której była informacja o prowadzeniu działalności pocztowej, dokonać jakiejś czynności z tym związanej i odesłano go na poniedziałek z argumentem, że ponieważ kurierzy w niedzielę nie przychodzą, proszę przyjść następnego dnia, więc jest to skrajny przykład

fikcyjności prowadzenia takiej działalności... W każdym razie coraz większe sieci – żeby nie robić reklamy, nie będę wymieniał ich nazw – naprawdę duże, poważne zapowiadają, że pod pozorem działalności pocztowej będą otwierały swoje sklepy w niedziele, a niektóre już to realizują. W tej chwili mam nawet sygnały, że to *vacatio legis*, które jest niestety konieczne z paru względów – jak będzie trzeba, to uzasadnię – jest zbyt długie i że w tym czasie tych dużych sieci, które się otworzą, może być coraz więcej.

Co chciałbym podkreślić niejako z całą mocą? Dlaczego konieczne jest wprowadzenie tej regulacji ustawowej? Swoją drogą taka dygresja. W czasie posiedzenia Sejmu w dyskusji w którymś momencie nawiązałem do tego, że w krajach Europy Zachodniej handel w soboty po południu i w niedziele nie jest prowadzony. Wówczas zetknąłem się w uwagą jednego z europosłów z Lewicy, do którego doświadczeń się odwołałem, mam tu na myśli konkretnie pana Rosatego. Powiedziałem: Panie Rosati, pan jest światowcem, bywałem w Strasburgu, w Brukseli, proszę powiedzieć, czy tam w sobotę po południu albo w niedzielę dokona pan zakupów? Zgodził się ze mną, tak, to prawda, ale tam nawet nie ma jakichś regulacji ustawowych. Tak, nie ma, bo ich nie potrzeba, bo to jest funkcjonujące prawo, jak gdyby na co dzień pokazujące, że ta formuła...

*(Przewodniczący Jan Filip Libicki: Panie Pośle, nie ma ograniczeń czasowych, ale proszę konkludować.)*

Jasne, już. Na to czekałem. Dziękuję.

Wobec tego wracam niejako do sedna. Również tam, w tamtych krajach jest to pewien rodzaj ingerencji państwa sprzyjający innym branżom, które wyliczałem, turystycznej itd. A teraz dopowiem, że w okresie pandemii to wcale nie handel najbardziej ucierpiał, to właśnie gastronomia, turystyka, hotelarstwo są tymi branżami, które prawdopodobnie potrzebują większego wsparcia, a to rozwiązanie, o którym mówię, z całą pewnością będzie temu sprzyjać. A na to, że konieczne jest rozwiązanie ustawowe, dam przykład z 2002 r., z 2003 r. Myśmy wtedy w Polsce jako „Solidarność” – przepraszam, że mówię w pierwszej osobie – prowadzili negocjacje z sieciami, wówczas było 6 wielkich sieci handlowych na terenie Polski, na temat ograniczenia handlu w niedziele. I dokładnie połowa z nich, te, które miały u siebie w kraju niedziele niehandlowe,

była gotowa podpisać porozumienie ze związkami, zaś pozostałe 3 nie chciały. Tyle że formuła była taka: wszyscy albo nikt. I od tamtego czasu wiedzieliśmy, że u nas, w Polsce bez regulacji ustawowej tego problemu się nie rozwiąże.

Stąd ustawa o ograniczeniu, tak jak mówię, wymagająca w tej chwili uszczelnienia po to, żeby zlikwidować nieuczciwą konkurencję, bo każda sytuacja, w której otwierają się sklepy wbrew intencji ustawy, pod pozorem fikcyjnego prowadzenia działalności pocztowej, jest formą nieuczciwej konkurencji, której trzeba przeciwdziałać.

W związku z tym wnoszę do Wysokiego Senatu o przyjęcie do tej ustawy poprawek uszczelniających ją i likwidujących nieuczciwą konkurencję.

#### PRZEWODNICZĄCY JAN FILIP LIBICKI

Dziękuję bardzo.

W związku z tym, że są goście na sali, chciałbym teraz krótko powiedzieć, jak będą się odbywały nasze obrady.

Teraz oddam głos panu ministrowi Szwedowi, żeby rząd przedstawił swoje stanowisko, następnie oddam głos naszemu Biuru Legislacyjnemu, potem państwo senatorowie będą się mogli wypowiedzieć, ewentualnie zgłaszać poprawki i zadawać pytania panu posłowi Śniadkowi, po czym poprosimy gości też o krótkie, esencjonalne wypowiedzi. Chciałbym prosić wszystkich o samodyscyplinę czasową. Tak to będzie wyglądało.

Proszę bardzo, Panie Ministrze, prosimy o stanowisko rządu.

#### SEKRETARZ STANU W MINISTERSTWIE RODZINY I POLITYKI SPOŁECZNEJ STANISŁAW SZWED

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Oficjalnego stanowiska rządu nie ma, ale jeśli chodzi o stanowisko naszego ministerstwa, też w związku z posiedzeniem plenarnym Sejmu i głosowaniami, to oczywiście zmiany zawarte w tym projekcie, które zaprezentował

pan poseł Janusz Śniadek, w pełni popieramy. Generalnie chodzi o uszczelnienie przepisów w ustawie o ograniczeniu handlu w niedziele i święta.

Mogę tylko powtórzyć, bo pan przewodniczący Śniadek już o tym mówił, że już wcześniej zapadły decyzje co do tego, że to uszczelnienie musi nastąpić. Wydawało nam się, że te spotkania, które organizowaliśmy w centrum dialogu, przedstawiciele organizacji, które zrzeszają pracodawców działających w handlu, i związków zawodowych doprowadzą do porozumienia, do konsensusu i nie będzie potrzeby nowelizacji czy uszczelniania, bo wydawało się, że ta sprawa jest dosyć oczywista i prosta. Przypomnę, że ograniczenie handlu w niedziele zostało wprowadzone na podstawie obywatelskiego projektu ustawy, do którego były zgłaszane liczne poprawki, m.in. poprawka dotycząca prawa pocztowego, która wynikała z prawa unijnego. Stąd to się tam znalazło. Jednak, jak się okazało, były podejmowane różne próby omijania tej ustawy, a w ostatnich miesiącach to się jeszcze nasiliło.

Mogę również powiedzieć, że nie potwierdziły się – jak wynika z danych, które my mamy – ani informacje dotyczące gwałtownych spadków obrotów w sieciach handlowych, absolutnie nie było takiego zjawiska, ani też dotyczące zwolnień pracowników. Nie było też tego, co pojawiała się w przekazach, mianowicie likwidacji sklepów. Proces likwidacji małych sklepów rozpoczął się o wiele wcześniej niż wprowadzenie ograniczenia handlu w niedziele. Jeżeli popatrzymy na dane sprzed wejścia w życie tej ustawy i np. z ostatniego roku, to okaże się, że w czasie pandemii, w tym ostatnim okresie liczba likwidowanych sklepów jest nawet mniejsza niż w latach poprzedzających ograniczenie handlu. Zatem na to też nie miały wpływu działania, które podejmowaliśmy.

Stąd próba znalezienia takich rozwiązań, aby uszczelnić te przepisy. Oby to ograniczenie w pełni respektowało wolę prowadzącą do wcześniej podjętych decyzji, czyli ograniczenia handlu w niedziele, oczywiście z licznymi wyjątkami, bo przecież ustawa dopuszcza możliwość prowadzenia handlu tam, gdzie jest to niezbędne, jeśli chodzi o funkcjonowanie w życiu społecznym. Tak że tyle z mojej strony.

Jeżeli będą pytania, to oczywiście chętnie włączymy się do dyskusji.

**PRZEWODNICZĄCY**  
**JAN FILIP LIBICKI**

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.  
Proszę Biuro Legislacyjne o przedstawienie stanowiska.

Proszę bardzo, Pani Mecenasa.

**GŁÓWNY LEGISLATOR**  
**W BIURZE LEGISLACYJNYM**  
**W KANCELARII SENATU**  
**ALDONA FIGURA**

Bardzo dziękuję.  
Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!  
Biuro Legislacyjne zgłasza 2 uwagi redakcyjne.

Pierwsza uwaga dotyczy nowelizowanego art. 6 pkt 24. Naszym zdaniem dwukrotne użycie spójnika „lub” w tym przepisie może prowadzić do wniosku, że w celu wyłączenia spod zakazu handlu działalności, o których mowa w tym przepisie, musi istnieć jakiś związek pomiędzy sprzedażą poszczególnych produktów połączonych właśnie spójnikiem „lub”. Wydaje się, że celem tego przepisu było wyłączenie spod zakazu handlu sprzedaży któregokolwiek z tych produktów. Jeżeli taki jest cel nowelizacji, to proponujemy poprawkę, która ma ten cel zrealizować.

Jeżeli chodzi o drugą uwagę, dotyczy ona art. 6 i nowelizowanego pktu 32. Tutaj z kolei mamy wątpliwość, czy przepis zawiera katalog zamknięty, czy otwarty. Chodzi o produkty pochodzenia rolniczego. Użyto w tym przepisie takich sformułowań, które wprowadzają wątpliwość interpretacyjną. Mianowicie na początku w celu wyliczenia poszczególnych rodzajów produktów pochodzenia rolniczego posłużono się sformułowaniem „takich jak”, następnie dodano „i inne uprawy polowe”. Jest tu zatem niekonsekwencja, pierwsze sformułowanie prowadzi do wniosku, że jest to katalog zamknięty, zaś dodanie na końcu wyrazów „i inne uprawy polowe” jednak wskazuje na to, że katalog zamknięty nie jest. Dodatkowo użyto spójnika „i” pomiędzy wyrazami „rzepak” i „rzepik”, co może prowadzić do wniosku, że żeby skorzystać z wyłączenia sprzedaży tych produktów, muszą one być sprzedawane łącznie. Wydaje się, że nie taki był cel przepisu. Proponujemy takie brzmienie

przepisu, które polega na wyliczeniu przykładowym, czyli posłużenie się sformułowaniem „w szczególności”. Dziękuję bardzo.

**PRZEWODNICZĄCY**  
**JAN FILIP LIBICKI**

Dziękuję bardzo, Pani Mecenas.  
Otwieram dyskusję.

Teraz możliwe jest zabieranie głosu przez państwa senatorów i zadawanie pytań bądź to panu ministrowi, bądź to panu posłowi Śniadkowi. Mam w tej chwili 2 zgłoszenia: pana senatora Komarnickiego i pana senatora Szejnfelda. Trzeci będę ja, czwarty będzie pan senator Majer. I to na razie tyle. Po tych 4 osobach będę przyjmował następne zgłoszenia.

Proszę bardzo, pan Władysław Komarnicki.

**SENATOR**  
**WŁADYSŁAW KOMARNICKI**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.  
Nie mam karty, będę mówił donośnym głosem.

Jeżeli mogę prosić, Panie...

(*Głos z sali: Włączysz mikrofon?*)

(*Przewodniczący Jan Filip Libicki: Wystarczy włączyć, nie potrzeba karty.*)

Ja chciałbym, jeżeli jest taka możliwość, Panie Przewodniczący, zadać pytanie bezpośrednio panu ministrowi, bo będę oczekiwał odpowiedzi bardziej od pana ministra niż od pana posła.

Czy mogę?

(*Przewodniczący Jan Filip Libicki: Proszę bardzo, oczywiście.*)

Panie Ministrze, ja mam kilka pytań, którymi chciałbym się dzisiaj z panem podzielić.

Pierwsze moje pytanie jest takie. Po 3 latach obserwujemy bardzo negatywne skutki państwa ustawy. Wprowadziliście wiele furtek, które doprowadziły do tego, że ten zakaz handlu nie jest niestety zakazem dla wszystkich. Według naszej oceny są lepsi i gorsi, są tacy, którzy mogą pracować, i są tacy, którzy nie mogą pracować, są tacy, którzy mogą wypoczywać w niedzielę z dziećmi, i są tacy, którzy wtedy pracują. Gdzie tu jest sprawiedliwość?

Drugie moje pytanie. Skutki wprowadzenia ograniczenia handlu w niedziele niewątpliwie

są wielorakie i nie do końca przez państwa zdiagnozowane, ale absolutnie pewne jest to, że nie osiągnięto założonych celów, które przyświecały wprowadzaniu tej ustawy, a w szczególności celu, który zakładał wzmocnienie drobnych przedsiębiorców w zakresie handlu i usług. Celowo to akcentuję. Odwrotnie. W tym czasie liczba małych przedsiębiorców, a przypominam, że od zawsze byłem przedsiębiorcą i w ich imieniu chcę wystąpić, firm na ogół rodzinnych zmniejszyła się aż o 1/3 i o tyle, prawie o 1/3 wzrosła, Kochani Ustawodawcy, liczba upadłości. Mam pytanie. Proszę państwa, dlaczego rząd nie monitorował skutków wdrażania tej ustawy w tym zakresie? Dlaczego nie próbował zapobiec temu, jakkolwiek je nazwać, niekorzystnemu zjawisku?

Trzecie moje pytanie jest takie. Warto jeszcze zwrócić uwagę na to, że według badań opinii publicznej na dzień dzisiejszy prawie 52% Polaków uważa, że zakaz handlu jest niepotrzebny, 28% z nich zauważyło, że powoduje to kłopoty finansowe firm, 25% twierdzi, że to powód do likwidacji sklepów, 68% uważa, że przywrócenie niedziel handlowych pozwoliłoby odrobić sklepom straty z okresu zamknięcia spowodowanego lockdownem i waszymi obostrzeniami epidemicznymi. Dlaczego rząd PiS, zamiast poprawiać warunki pracy pracowników, ponownie składa projekt przeciwko nim? Gdzie tak naprawdę jest wasza troska o tych ludzi?

Czwarte moje pytanie: dlaczego np. w piekarniach, cukierniach, lodziarniach trzeba będzie prowadzić ewidencję, aby wykazać, czy minimum połowa przychodów jest uzyskana z wyrobów piekarniczych i cukierniczych, a nie trzeba tego robić na stacjach paliw, nie trzeba tego robić np. w zakładach hotelarskich?

Piąte pytanie. Istniejące przepisy wyeliminowały z rynku ok. 14 tysięcy najczęściej rodzinnych firm, a te, które pozostały, muszą dzisiaj zmagać się z nieprzychylnymi przepisami i oczywiście z dużymi korporacjami handlowymi, sieciami, które wykorzystały lukę w przepisach, podpisały umowę ze spółkami Skarbu Państwa, z Poczta Polska i stworzyły punkty pocztowe, dlatego dzisiaj procedujemy nad tym projektem ustawy. Tyle że te sieci handlowe poradzą sobie bez niedziel handlowych, a polskie firmy, które w Polsce płacą podatki, nie poradzą sobie. Przepis oczywiście nie dotyczy wszystkich, bo wyłącza niektóre podmioty, jak np. stacje paliw. Tam

też są pracownicy, tam też pracują kobiety. A wy tak bez przerwy martwicicie się o pracowników. Ta ustawa to taki cynizm i obłuda, to gwóźdź do trumny polskiego handlu. Ale eldorado stacji paliw, których jest ponad 2,5 tysiąca, trwa i trwać będzie. To nie jest moje widzimisię, Panie Pośle i Panie Ministrze, to jest wynik długiej dyskusji, a spotykałem się przede wszystkim z tymi, którzy zostali porzuceni, mówię o drobnych handlowcach. Dziękuję bardzo.

**PRZEWODNICZĄCY  
JAN FILIP LIBICKI**

Dziękuję bardzo.  
Pan senator Adam Szejnfeld.

**SENATOR  
ADAM SZEJNFELD**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

No cóż powiedzieć? Ta ustawa nawiązuje do ustawy matki, czyli do ustawy w ogóle o zakazie handlu w niedzielę, i jest ustawą, którą trudno zaakceptować. I nie chodzi o akceptację tylko w parlamencie, czyli posłów i senatorów, ale po prostu o akceptację społeczeństwa. Ustawa, która dzisiaj jest prezentowana, nakłada jeszcze większy, jeszcze ściślejszy kaganiec z jednej strony na przedsiębiorców, z drugiej strony na prawa i wolności konsumentów. I trudno się dziwić, że mamy do czynienia z sytuacją, z praktyką, którą oczywiście wnioskodawcy wykorzystują do prezentacji tego projektu, a która tak de facto ukazuje, jak obywatele w ogóle oceniają wprowadzony w 2016 r. przez Prawo i Sprawiedliwość zakaz.

W życiu to już tak jest, że jeżeli podejmowane są rozwiązania ustawowe, zwłaszcza tego typu, jak nakazy, zakazy, oczywiście obwarowane wielkimi sankcjami i wbrew obywatelom, obojętnie, czy przedsiębiorcom, czy konsumentom, ale wbrew obywatelom, to oczywiście obie grupy będą poszukiwały rozwiązania w związku z tym, czego nie akceptują. Przedsiębiorcy muszą funkcjonować, muszą zatrudniać ludzi, muszą prowadzić działalność gospodarczą, żeby się rozwijać, więc będą szukali rozwiązań, które im to będą ułatwiała. Jeśli chodzi o konsumentów, to niektórzy chcą, a bardzo wielu musi, bo

nie ma innego wyjścia, dokonywać zakupów w niedzielę, bo pracują od rana do nocy. Takie mamy już, zresztą od kilku dekad, życie i tyle. W związku z tym niedziela jest bardzo często jedynym dniem, kiedy można swobodnie, a nie w pośpiechu, na łapu-capu dokonywać zakupów. I nie mowa tu tylko o tym, co podnosi się w kółko, namiętnie, że mleko, chleb można sobie kupić zawsze, także na niedzielę. Jednak garnitur, dywan, mebli czy samochodu nie kupuje się na pstryknięcie palcami, na wybór poświęca się całe dni, nieraz tygodnie, bo to są wybory bardzo kosztowne i często nieodwracalne, na wiele lat dla danej rodziny. Ludzie potrzebują na to czasu, a nie tak, że są zmuszani do robienia tego w pośpiechu o 19.00 czy o 21.00, jak wrócą z zakładu pracy.

Ja państwu powiem, że nawet jeżeli ta ustawa przejdzie, ten kolejny kaganiec zostanie nałożony, to i tak ludzie znajdą rozwiązania, i ci, którzy są przedsiębiorcami, i ci, którzy są konsumentami. Tak więc powtórzę jeszcze raz – mówiłem o tym niejednokrotnie, także prezentując tu projekt ustawy senackiej o zniesieniu zakazu handlu w niedzielę, którą zresztą Senat uchwalił i która została skierowana do Sejmu, a tam zlokalizowana, mówiąc już kolokwialnie czy przysłowio-wo, w zamrażarce – że w takim razie na pewno jako klub będziemy przeciwko tej ustawie. To po pierwsze. Po drugie, zgłoszę w imieniu klubu poprawki, gdyby takie stanowisko z wniosku generalnego nie przeszło, które będą naprawiały ten projekt, tę ustawę, bo ona już jest uchwalona przez Sejm.

Mógłbym o jej wielu punktach, wielu przepisach mówić dużo, ale nie chcę przedłużać, tak jak powiedziałem, zaprezentowanie i stanowiska, i poprawek zostawiam na posiedzenie plenarne Senatu. Wskażę tylko na jedną kwestię, która jest kompletnie kuriozalna, chodzi mi o wprowadzenie nowej formy i nowych obowiązków sprawozdawczych. Ja powiem państwu szczerze jako człowiek znający się na handlu, także z autopsji, z praktyki, a nie tylko z teorii, że tylko idiota, chyba że będzie miał kolosalne, naprawdę kolosalne obroty, będzie handlował w niedzielę. A ta ustawa, ta pierwotna, ustawa matka, niby miała chronić polskie małe firmy handlowe, a ta ma to robić w sposób szczególny, bo tutaj wyróżnia rozwiązaniami mikroprzedsiębiorstwa, więc firmy zatrudniające do 9 osób. Tylko idiota będzie prowadził ten handel, gdyby przeszły



te poprawki. Wykazywanie danych w każdym miesiącu, powadzenie sprawozdawczości comiesięcznej i wykazywanie, ile to w obrocie było produktów, które podlegają tej ustawie w zakresie dopuszczenia do handlu, a ile nie, już samo w sobie jest bardzo pracochłonne, czasochłonne i kosztowne. Nie mówiąc już o tym, że też ryzykowne, bo jak ktoś się gdzieś pomyli i przyjdzie kontrola, to nałoży na niego karę. A gdy jeszcze dolożyć do tego to, że – tak jak państwo chcecie – ma to być robione miesięcznie, w skali miesiąca... Oznaczałoby to tyle, że jeżeli w jakimś miesiącu jest mniej – a to jest normalne w handlu, raz jest górka, raz jest dół, nie tylko generalnie w obrocie, ale w odniesieniu do poszczególnych grup towarowych – poniżej 50%, obrót w danej grupie towarowej, która jest dopuszczona tą ustawą, spadł do 49,9%, to w następnym miesiącu ten sklep musiałby się zamknąć w niedzielę. A gdyby się zamknął w niedzielę, to zmieniłby mu się obrót i być może w ogóle nie wróciłby na tę ścieżkę, która dałaby mu szansę w kolejnym czy w jakimś innym miesiącu handlować w niedzielę. Przecież to jest kompletny idiotyzm.

To są ludzie, którzy pracują od rana do nocy w tych małych sklepach rodzinnych. To są ludzie, którzy na ogół nie zatrudniają wielkich prawników, ani biur rachunkowych, bo ich na to nie stać. Pracują ciężko, od rana do nocy, żeby utrzymać własną rodzinę, żeby wykształcić dziecko, żeby wysłać je na studia. A wy nakładacie na nich jeszcze większy kaganiec niż mają dzisiaj. Muszą ciężko konkurować z innymi firmami, także tymi przede wszystkim dużymi. I będą musieli walczyć z przepisami, które proponujecie. Nie, my się na to nie zgodzimy. Dziękuję.

#### PRZEWODNICZĄCY JAN FILIP LIBICKI

Dziękuję bardzo.

Ja sobie pozwolę teraz na 3 drobne uwagi.

Po pierwsze, z punktu widzenia zwykłego konsumenta – ja nie jestem przedsiębiorcą, ja jestem konsumentem – mogę powiedzieć tak. Od momentu, kiedy wprowadzono te przepisy, wiele tych obaw, które były na początku zgłaszane co do tego, jak to będzie wyglądało, w moim przekonaniu jako konsumenta się nie potwierdziło. Oczywiście były pewne segmenty, w których pewne negatywne zjawiska wystąpiły, ale

generalnie uważam, że z założeniem, że tak powiem, ograniczenia handlu w niedzielę już w jakiś sposób wszyscy się zżyli. To jest uwaga pierwsza. Z całą pewnością jest tak, że odczuli to przedstawiciele branży restauratorów, bo ludzie spędzają czas w inny sposób niż w galerii handlowej, po prostu idąc do restauracji. Ja przypomnę, że w czasie epidemii COVID jedną z branż, które chyba najbardziej ucierpiały, jest branża gastronomiczna, akurat nie branża handlowa.

Kwestia druga jest następująca. Ja się zgadzam z panem senatorem Szejnfeldem w jednej kwestii, co do tego, że dokładanie przedsiębiorcom jakiegokolwiek sprawozdawczości, czyli czegoś, co nie jest bezpośrednio związane z tym, wokół czego prowadzą działalność gospodarczą, jest rzeczą niewłaściwą. My powinniśmy pracować w tym kierunku, żeby jak najmniej tej sprawozdawczości przedsiębiorca musiał wykazywać i nie musiał tracić czasu na to, co nie jest istotą jego działalności.

Najciekawszy jest element trzeci. Pan poseł Śniadek powiedział mniej więcej tak, że istotą tej ustawy jest to, że oto w wielkich sieciach handlowych pojawiły się fikcyjne usługi pocztowe, które pozwalają na otworzenie tych sklepów wielkopowierzchniowych. To ja pytam, jaka instytucja w Polsce w najszerszym zakresie prowadzi usługi pocztowe. Mnie się wydaje, że te usługi pocztowe w najszerszym zakresie prowadzi Poczta Polska, Poczta Polska, która jest instytucją Skarbu Państwa. Gdy trzeba było zorganizować wybory korespondencyjne, to państwo wydawałście polecenia Poczcie Polskiej i Poczta Polska usiłowała te polecenie zrealizować. Jaki w takim razie to jest problem, żeby zamiast pisać ustawę, jeśli to jest główny powód jej wprowadzania, wydać Poczcie Polskiej polecenie, żeby po prostu wycofała się z umów z sieciami handlowymi i w ten sposób rozwiązała ten problem? Ja, że tak powiem, powiem szczerze, jestem w tych sprawach bliżej pana niż bliżej kolegów, ale tego nie rozumiem. Nie rozumiem tego, że państwo ustawowo chcecie czegoś zakazywać, jeżeli chodzi o handel, w sytuacji gdy nieustawowo byliście gotowi przeprowadzić wybory korespondencyjne. No, wydaje mi się, że łatwiej byłoby, gdyby minister infrastruktury zwrócił się po prostu do prezesa Poczty Polskiej i powiedział: Panie Prezesie, niech się pan wycofa z fikcyjnych usług pocztowych w sieciach handlowych.

Tego, szczerze mówiąc, nie rozumiem i będę wdzięczny za wyjaśnienie.

Proszę bardzo, kto jeszcze z państwa senatorów chciałby zabrać głos?

Pan senator Majer. Tak, rzeczywiście, miałem pana na liście, przepraszam.

Proszę bardzo.

**SENATOR  
RYSZARD MAJER**

Panie Przewodniczący! Wysokie Komisje! Panie Ministrze! Panie Pośle!

Będę podzielał głos, który przedstawił pan poseł Śniadek, że zadaniem ustawodawcy jest uszczelniać przepisy, jeżeli się okazuje, że praktyka, życie idzie wbrew intencjom pierwotnych założeń. To, co się stało, to jest oczywiście zmiana kulturowa, myśmy w większości przyzwyczaili się do tego, że w niedziele do sklepów się nie chodzi. To jest dobre, idziemy śladem innych krajów europejskich, cywilizowanych, co do tego, moim zdaniem, nie ma wątpliwości. I faktycznie ta ustawa likwiduje braki, które się pojawiły w ustawie matce. Te niedociągnięcia chcemy tą ustawą naprawić.

W związku z powyższym pragnę, Panie Przewodniczący, po pierwsze, przejąć poprawki redakcyjne, których propozycje zgłosiła nasza pani legislator, jako poprawki, które wnosimy do tej ustawy, akceptujemy i popieramy.

Ponadto w związku z rozmowami, które prowadziliśmy od momentu uchwalenia tej ustawy przez Sejm z wieloma zainteresowanymi stronami, głównie przedstawicielami związków zawodowych, podmiotów gospodarczych, pragniemy wnieść poprawkę, która obniża próg 50% do 40% miesięcznego przychodu w ramach działalności, tak aby po prostu ułatwić działanie przedsiębiorcom, tak aby wymogi, o których tutaj moi czcigodni przedmówcy mówili, że mają charakter kagańcowy, nie były aż tak dotkliwe. Tak że ten próg obniżamy do 40%.

I z tymi poprawkami, Panie Przewodniczący, rekomendowanymi przez nasz klub oraz z poprawkami, których propozycje przedstawiła pani legislator, proponuję Wysokim Komisjom przyjąć tę ustawę, a potem oczywiście rekomendować jej przyjęcie Wysokiemu Senatowi. Bardzo dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCY  
JAN FILIP LIBICKI**

Dziękuję bardzo.

Teraz będę zbierał zgłoszenia. Pani senator Kochan.

Czy jeszcze ktoś z państwa senatorów? Sekundkę, dobrze?

Pani senator Kochan, pani senator Hibner. Czy jeszcze ktoś?

Dobrze. W takim razie pani senator Kochan i pani senator Hibner.

Proszę bardzo, Pani Przewodnicząca.

**SENATOR  
MAGDALENA KOCHAN**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Wiecie państwo, słucham o handlu w niedziele po raz któryś, bo debata na ten temat przechodzi przez Sejm i Senat kolejny raz. I kolejny raz mam nieodparte wrażenie, że jest to swego rodzaju teatr, w którym gramy jakieś dziwnie postaci, mało prawdziwe. Tak naprawdę jesteśmy krajem na dorobku, nikt nikogo do sklepów w niedziele nie wypędza, ale też nikt nikogo nie powinien z tych sklepów wypędzać.

Państwo mówicie, że nie padają małe osiedlowe sklepiki, a ja widzę, że pozamykały się te najbliższe wokół mnie. Państwo mówicie, że nie zagraża to wielkim sieciom handlowym, usłyszałam z ust pana ministra Szweda, że nie odnotowały spadku przychodów. Być może. Ale gdyby odnotowały albo gdyby naprawdę nie odnotowały, to także takim instytucjom, jak „Lewiatan”, korporacjom przedsiębiorców nie zależałoby na powrocie do tego, co było, czyli na wolnym handlu.

Ja nie lubię kupować masła, jajek, bułek, wędlin, alkoholu, popitki do tego alkoholu przy okazji kupowania paliwa. Być może państwo lubicie. Ja widzę zamykane małe sklepiki i rozkwitające stacje benzynowe, w których od świtu do nocy można kupić naprawdę wszystko, a także paliwo. Państwo mówicie o usługach pocztowych, które pozwoliły co sprytniejszym sieciom wywinąć się z zakazu handlu w niedziele. W tej sytuacji powiem, że wyłączenie z tego Poczty Polskiej nic nie da, bo nie tylko Poczta Polska ma paczkomaty. I ja widzę duże sieci handlowe, które otwierają się, kolejne, w pobliżu mojego domu,

w niewielkiej miejscowości, w której mieszkam, właśnie na zasadzie usług paczkomatowo-pocztowych. W związku z tym wszyscy udajemy.

A tak naprawdę chodzi o to, żeby ludzi nie zmuszać do pracy w niedziele i święta. Wystarczyłoby zdroworozsądkowe podejście do sprawy, kto chce, ten pracuje za wyższą stawkę, kto nie chce, ten nie pracuje w niedziele. Wolność, wybór i naprawdę liberalne, choć niektórzy tutaj boimy się tego słowa, podejście do sprawy, a nie mydlenie sobie nawzajem oczu, że oto jest czas na spacer z rodziną. Kto zachce, pójdzie na spacer z rodziną bez względu na to, czy handel w niedziele będzie dozwolony, czy nie. Kto nie zechce, zamknięty sklep mu w tym nie pomoże. W związku z tym przestańmy udawać i zacznijmy rozsądnie patrzeć na sprawy. To tak niewiele, a tak wiele by rozwiązało. Dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCY**  
**JAN FILIP LIBICKI**

Dziękuję bardzo.  
Pani senator Hibner. Proszę bardzo.

**SENATOR**  
**JOLANTA HIBNER**

Dziękuję bardzo.

Zastanawiające jest dla mnie to, dlaczego traktuje się handel wybiórczo. Dlaczego, tak jak powiedziała koleżanka, na stacjach benzynowych można prowadzić punkty handlu teraz już w bardzo szerokim zakresie, nie tylko produktów spożywczych, ale i alkoholi, i innych, a w innych miejscach nie można, inne trzeba zamykać? Dlaczego nie można było wejść do baru, a na stacjach benzynowych można było usiąść przy stoliku, zjeść kiełbaskę, zjeść paróweczkę itd.? Dlaczego państwo w różny sposób traktujecie podmioty gospodarcze? Ba, ja jeszcze jestem ciekawa, czym państwo tłumaczycie to, że przedsiębiorca nie może korzystać z nieodpłatnej pomocy dzieci i małżonka, wszystkich najbliższych. Czy to znaczy, że gdy on prowadzi sklep, to on ma ten sklep prowadzić sam? A gdy w niedzielę będzie prowadził handel, to ma powiedzieć: nie, nie, ustalamy, że podpisujemy umowę, a gdy prowadzi np. z synem, to syn nie może pracować w niedzielę? Jak to państwo w ogóle sobie wyobrażacie, że co,

że ten ojciec wyrzuci syna z tego sklepu i powie: nie, nie, słuchaj, nie możesz, nie mogę za ciebie płacić składki, nie mogę z tobą prowadzić sklepu, bo dzisiaj jest niedziela? No jak to państwo sobie wyobrażacie? Czy on ma zwolnić syna? Pytam, bo tu u państwa jest wyraźnie napisane, że on nie może zatrudniać. A to znaczy, że w dni powszednie też nie może zatrudniać, już nie tylko w niedziele.

Traktowanie ludzi w ten sposób, na zasadzie: ten jest dobry, ten jest nasz, temu po drodze z nami, to my mu damy, a ten drugi to niech się, że tak powiem, wyłączy, on będzie musiał robić dodatkowe sprawozdania, będzie musiał zabiegać, żeby ustalić, że on tych usług pocztowych ma 51%... Proszę państwa, to jest absurd.

Ja chciałabym powiedzieć jedno: Szwajcary nie mają w niedziele otwartego handlu, ale oni w niedziele na stacjach benzynowych też nie prowadzą żadnego handlu oprócz sprzedaży benzyny. Jest to zamknięte, nie można kupić bułeczki, nie można kupić paróweczki. Tak więc albo-albo, zdecydujcie się, żeby nie było takiej sytuacji, że ktoś jest lepszy, a ktoś jest gorszy.

Ja pana posła chcę o taką sprawę zapytać: dlaczego państwo nie wpisali, że na stacjach benzynowych nie wolno prowadzić w niedziele żadnego handlu? Dlaczego? Czym się różni stacja benzynowa od małego sklepiku osiedlowego? Czym? A oni jeszcze sprzedają alkohol, który, broń Boże, nie powinien być sprzedawany na stacjach benzynowych. Przecież my walczyliśmy z alkoholizmem na drogach. Jakim cudem alkohol można dostać na stacjach benzynowych przez 24 godziny na dobę? Proszę mi to wytłumaczyć. To jest kompletnie nielogiczne. Dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCY**  
**JAN FILIP LIBICKI**

Dobrze.

Czy ktoś z państwa senatorów jeszcze się zgłasza?

Dobrze, jeszcze pan senator Piecha.

Ale zanim oddam głos panu senatorowi Piecha, dwa słowa, bo zainspirowała mnie nieco pani przewodnicząca Kochan. Chciałabym zapytać, chciałabym poprosić pana ministra, bo nie ma z nami, jak rozumiem, przedstawiciela Poczty Polskiej... To jest prawda, że usługi pocztowe

mogą prowadzić inne firmy, także prywatne, i może to dawać, że tak powiem, alibi do otwarcia tych sklepów, ale nie zmienia to postaci rzeczy, że – o ile wiem – także Poczta Polska zajęła się dawaniem alibi tymże sklepom, aby mogły być otwarte. W takim razie chciałbym poprosić, aby pan minister dostarczył nam informacje o tym, w ilu punktach, w ilu wielkopowierzchniowych sklepach handlowych Poczta Polska podpisała umowy na prowadzenie usług pocztowych w tychże placówkach. Pytam, bo może rozmawiamy o jakichś incydentalnych przypadkach, ale może rozmawiamy o procederze, który jest bardzo szeroki i który, powtórzę to jeszcze raz, można by było załatwić między ministrem infrastruktury a prezesem Poczty Polskiej bez konieczności pisania takiej ustawy.

Proszę bardzo, pan senator Piecha.

**SENATOR  
WOJCIECH PIECHA**

Ja tylko chciałbym się odnieść do słów, które tu padły.

Ja popieram zakaz handlu w niedziele. Handlowcy też mają prawo do tego, ażeby mieć wolne niedziele. Jest wiele zawodów, jest wiele branż, które pracują w sposób ciągły, to są szpitale, to są lotniska, to są koleje, autobusy, komunikacja miejska też musi pracować w niedziele. Zakaz handlu w niedziele, jak pan poseł stwierdził, spowodował, że ludzie zaczęli patrzeć troszeczkę szerzej, zyskała na tym kultura, turystyka, hotele, restauracje, szczególnie restauratorzy, w tej chwili nie spędzamy czasu tylko w galeriach handlowych, ale widzimy coś troszeczkę innego. Tak jest w Europie Zachodniej, w sobotę po południu we Francji pani też nie kupi żadnego ubrania, żadnej bluzki, żadnej sukienki. I to jest normalne, i to jest dla mnie logiczne.

Ja chciałbym zapytać pana ministra, czy te prognozy, które tu były przedstawione przez opozycję, się potwierdziły, że ten zakaz handlu w niedziele spowodował spadek obrotów. Dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCY  
JAN FILIP LIBICKI**

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby jeszcze zabrać głos?

Czy są zdalne zgłoszenia? Nie ma.

Dobrze. W takim razie ja myślę, że w tej chwili pozwoliłbym panu ministrowi i panu posłowi Śniadkowi na odpowiedzi na te pytania, które padły...

(*Senator Adam Szejnfeld: A partnerzy społeczni?*)

Zaraz, tak, potem partnerzy społeczni.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Czy może od razu? Dobrze, to od razu.

(*Senator Adam Szejnfeld: Myślę, że jeżeli wnioskodawcy i rząd mają się odnieść, to do głosów wszystkich, nie tylko naszych.*)

Dobrze. Dziękuję za zwrócenie uwagi.

W takim razie proszę bardzo, teraz partnerzy społeczni. Proszę tylko, po pierwsze, o przedstawianie się i mówienie, jakie instytucje państwo reprezentujecie, a po drugie, o w miarę esencjonalne wypowiedzi.

Proszę bardzo.

**WICEPREZES ZARZĄDU  
POLSKIEJ IZBY HANDLU  
MACIEJ PTASZYŃSKI**

Dzień dobry państwu.

Maciej Ptaszyński, Polska Izba Handlu.

Postaram się, żeby było sprawnie.

Jeżeli chodzi o naszą organizację, tak żeby stworzyć jakiś taki mały *background* do tego, o czym będę mówił, powiem, że jesteśmy prawdopodobnie najszerszą reprezentacją handlu w Polsce, bo reprezentacją ok. 30 tysięcy małych sklepów. Z naszej perspektywy wygląda to tak. Ustawa ta z perspektywy tych sklepów z mniejszymi powierzchniami handlowymi sprawdziła się o tyle, że pozwoliła im nawiązać walkę konkurencyjną z sieciami dyskontów, właśnie dzięki temu, że na podstawie wyjątków zawartych w ustawie te małe podmioty mogły się w niedzielę otwierać i w tym momencie mogły nadrabiać starty, które ponosiły w stosunku do wielkich dyskontów. Tak że, jeżeli chodzi o ogólną ocenę tego ograniczenia, ta ocena jest pozytywna.

A odnosząc się już tylko i wyłącznie do kwestii tej nowelizacji, powiem, że dostrzegamy w niej pewne zalety, ale to, co wyszło z Sejmu, w naszej ocenie nie wyczerpuje wszystkich potrzeb z punktu widzenia małych przedsiębiorców.

Pierwsza sprawa jest taka, na co zwracaliśmy uwagę, że potrzebne jest poszerzenie katalogu osób, które mogą pomagać właścicielowi sklepu, który na podstawie jednego z wyjątków staje za ladą, właściwe rozszerzenie tego katalogu właśnie o członków rodziny. I do tego ta sprawa, o której tu już była dzisiaj mowa, kwestia nieodpłatnej oraz odpłatnej pomocy. Dlaczego? Jedna sprawa to właśnie to, co pani senator wcześniej podniosła, dość kuriozalna sytuacja, że jeżeli np. żona jest zatrudniona w firmie męża, to w tym momencie przez 6 dni ona pracuje w firmie męża legalnie, a tego siódmego dnia, w niedzielę ma pracować za darmo. To jest samo w sobie, powiedzmy sobie, niemoralne. I druga sprawa, która się z tym wiąże. Co się stanie, jeżeli np. wydarzy się wypadek przy pracy w tę niedzielę, kiedy ona pracuje nieodpłatnie? Przyjdzie inspektor pracy i co w tym momencie? No, nieodpłatna pomoc, a osoba zatrudniona. To ona była czy nie była w tym dniu zatrudniona? To są 2 bardzo proste przykłady, które jednoznacznie wskazują, że pomoc członków rodziny w uzupełnionym katalogu powinna być dopuszczona odpłatnie i nieodpłatnie. To jest pierwsza sprawa.

Drugi nasz postulat to kwestia tej nieszczęsnej ewidencji, która rzeczywiście powinna być zniesiona, ponieważ tak naprawdę sprowadza się to do prowadzenia ewidencji, dzięki której mamy udowodnić, że nie jesteśmy wielbłądem. Jeżeli przyjdzie inspektor Państwowej Inspekcji Pracy, będzie miał wgląd do wszystkich dokumentów, do wszystkich wyników sklepu, to będzie mógł bardzo łatwo i bez problemu sprawdzić, czy ten sklep działał w niedzielę na podstawie jednego z wyjątków, a jeżeli działał, to czy rzeczywiście zostały spełnione te progi, te kryteria ilościowe. Tak że odejście od tej ewidencji wydaje się rzeczą całkowicie naturalną, tym bardziej że wprowadzenie kolejnego takiego narzędzia jest tak naprawdę sprzeczne z konstytucją biznesu, jest nakładaniem kolejnych obciążeń administracyjnych, których jest już tak dużo, że mali przedsiębiorcy po prostu jęczą pod ich natłokiem.

I trzecia sprawa, *last but not least*, czyli kwestia tego, żeby mikroprzedsiębiorcy, czyli ci, którzy zatrudniają do 10 osób, również mogli w niedzielę korzystać z odpłatnej pomocy czy to studentów, czy to emerytów. Pomijając fakt, że to pomoże tym mikroprzedsiębiorcom, tak jak powiedziałem, w nawiązaniu walki

konkurencyjnej z wielkimi sieciami dyskontów realizującymi wielomiliardowe obroty, to przyczyni się to do wsparcia aktywizacji zawodowej wspomnianych grup, chociażby dlatego, że studenci w tym momencie nie mogą dorabiać sobie w dużych marketach, które są w niedziele zamknięte. Dałoby im to szansę dorobienia sobie w małych sklepach.

Myśmy te nasze postulaty przedstawiali zarówno jako Polska Izba Handlu, jak i razem z innymi organizacjami. One są na stronach Senatu razem z dokumentacją tej ustawy. Mamy również przy sobie propozycje tych poprawek, tak że gdyby ktoś z państwa senatorów zechciał te poprawki przejąć, byłibyśmy niezmiernie zobowiązani. Ja mogę je w każdej chwili dostarczyć. Dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCY  
JAN FILIP LIBICKI**

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, kto jeszcze ze strony społecznej?

Najpierw pan w pierwszym rządzie, potem pan Bujara z „Solidarności”.

Proszę bardzo, proszę się przedstawić.

**PREZES ZARZĄDU POLSKIEGO  
STOWARZYSZENIA  
MIKROPRZEDSIĘBIORCÓW  
I FRANCYZOBIORCÓW  
PAWEŁ TRACZ**

Paweł Tracz, Polskie Stowarzyszenie Mikroprzedsiębiorców i Francyzobiorców.

Zwracam się do państwa jako przedsiębiorca, który prowadzi firmę, i jako przedstawiciel przedsiębiorców, którzy bardzo często kontaktują się w związku z problematyką, która jest tutaj podejmowana. Chciałbym zwrócić uwagę na pewną sprawę i na chwilę poprosić państwa, żeby poczuli się państwo jak przedsiębiorcy. Czasami praca przedsiębiorcy, którą musiałby wykonywać w niedzielę, w normalnym trybie wykonywana jest przez 2 lub 3 osoby. Przedsiębiorca czasami zostaje sam, mimo tego katalogu osób z rodziny, który tutaj jest. Warto przy okazji powiedzieć, że musi on mieć po prostu możliwości pracy w naturalnych warunkach. W związku

z tym bardzo się cieszę, że zostanie złożona poprawka, jeżeli chodzi o kwestię dotyczącą np. studentów, bo jest to grupa, która bardzo chętnie sobie dorabia, żeby ulżyć sobie w czesnym na studia lub po prostu mieć pieniądze.

Druga sprawa jest taka, że zwróciło się do nas wielu przedsiębiorców, którzy ze względu na charakter swojej pracy mówią o tym, że nie zawsze zdrowie im pozwala na to, żeby samodzielnie prowadzić działalność. Starają się radzić sobie właśnie w ten sposób. Ostatnio też pojawiły się, na co muszę zwrócić uwagę, osoby, które są przed urodzeniem dziecka bądź też tuż po urodzeniu. Jak taka osoba ma prowadzić sama handel w niedzielę, wykorzystując pomoc rodziny, i przebywać w tym sklepie? Bardzo ważną kwestią jest zatem to, aby ten katalog osób z rodziny mógł zostać w tym wypadku rozszerzony. Dotyczy to też takich osób, które niekiedy jako osoby starsze prowadzą biznes, a nie mają już takiego zdrowia, żeby podjąć samodzielnemu prowadzeniu tego biznesu.

I o jeszcze jednej rzeczy muszę tu wspomnieć. Dla nas jako przedsiębiorców niedziela była tym dniem, w którym mogliśmy odrobić straty, spowodowane agresywną polityką reklamową czy też agresywnym handlem dyskontów, które w Polsce w tym momencie się rozprzestrzeniły. Muszę wspomnieć też o tym, że te dyskonty właśnie w czasie trwania zakazu handlu również bardzo urosły w siłę i zbliżają się do granicy monopolu. My jako polscy przedsiębiorcy, płacący podatki w Polsce, chcemy w jakikolwiek sposób nawiązać z nimi konkurencję, co jest w tym momencie bardzo trudne.

Bardzo prosimy o to, żeby na to spojrzeć i przejąć, wprowadzić te poprawki, które są tutaj zawarte, niezależnie od państwa poglądów. Jako przedsiębiorca i osoba, która zebrała tu wiele różnych przykładów, zwracam się do państwa o zrozumienie w tej kwestii i o pomoc dla tych przedsiębiorców, którzy prowadzą firmy sami, na własny rachunek. Dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCY  
JAN FILIP LIBICKI**

Dziękuję bardzo.

Pan Bujara z „Solidarności” i potem następne osoby.

Proszę bardzo.

**PRZEWODNICZĄCY KRAJOWEGO  
SEKRETARIATU BANKÓW, HANDLU  
I UBEZPIECZEŃ NIEZALEŻNEGO  
SAMORZĄDNEGO ZWIĄZKU  
ZAWODOWEGO „SOLIDARNOŚĆ”  
ALFRED BUJARA**

Wysoka Komisjo! Szanowny Panie Ministrze!

Ja w imieniu pracowników handlu, a w większości kobiet, chciałbym powiedzieć, że to one od samego początku oczekiwały, że ta ustawa da im dzień wolny, dzień wolny po trudnej tygodniowej pracy w hipermarketach, szczególnie w dyskontach. Praca w markecie dzisiaj w Polsce jest trzykrotnie bardziej wydajna, pracownik jest trzykrotnie bardziej wydajny niż koleżanka i kolega w Europie Zachodniej, a pracuje za czterokrotnie niższe wynagrodzenie. Tak więc dzisiaj ta niedziela, prawo do odpoczynku to jest naprawdę dla tych pracowników bardzo ważna wartość zapisana w tej ustawie.

Myśmy, zgłaszając ustawę do Sejmu, zebraли 560 tysięcy podpisów, a więc poparcie dla tej ustawy było bardzo duże. Dzisiaj pracownicy mówią, że nie wyobrażają sobie, żeby im zabrać tę wolną niedzielę.

Ja mogę tylko powiedzieć, że ubolewamy z tego tytułu, że tak długo trwa nowelizacja tej ustawy i że doszło do parodii prawa w Polsce na skutek działań sieci wielkopowierzchniowych, które dzisiaj udają m.in. placówki pocztowe, bo intencją ustawodawcy, parlamentu było to, żeby ten dzień był wolny dla pracowników. Jednak tak się nie stało. W Europie Zachodniej – tutaj mam informację dla senatorów z Platformy – np. w Niemczech jest wpisana tylko cisza niedzielna. I ci sami przedsiębiorcy, którzy w Polsce łamią te ustawy, tam te ustawy szanują.

Chciałbym się jeszcze odnieść do bardzo ważnej kwestii, do tych obrotów w handlu, które nie spadały, bo niedziela się obroniła sama, do tego, że nikt z pracowników nie został zwolniony, a dzisiaj brakuje pracowników. Dzisiaj jest taka sytuacja, że sieci wydłużyły czas pracy w czasie pandemii niejednokrotnie do 5 godzin codziennie, niektóre sklepy są czynne nawet w nocy. Tymczasem, mimo wydłużenia czasu pracy, nowych pracowników nie zatrudniono. A więc proszę zauważyć, jak się oszczędza na pracowniku. To kosztem pracownika robi się w Polsce ten biznes, biznes, który niejednokrotnie później w formie kosztów jest wyprowadzany, a więc zyski są wyprowadzane na Zachód.

I chciałbym uspokoić szanownych senatorów przede wszystkim w tej kwestii, że z tego tytułu małe sklepy nie upadły. Państwo dysponujecie tutaj liczbą sklepów, które zostały wyrejestrowane, ale nie bilansujecie państwo tego z liczbą sklepów, które zostały zarejestrowane w kraju.

I również bardzo ważna informacja. Martwicie się państwo o to, że dodatkowa czynność będzie nakładana na przedsiębiorcę, a więc ewidencja tych dochodów... Proszę państwa, nie, to nie jest prawdą, że mały, drobny przedsiębiorca, który prowadzi we własnym imieniu i na własny rachunek firmę, będzie musiał prowadzić taką ewidencję. Art. 27 stanowi, że właśnie w takich przypadkach, w których handel jest prowadzony przez przedsiębiorcę będącego osobą fizyczną wyłącznie osobiście, we własnym imieniu, na własny rachunek, może być sklep otwarty. I właśnie ta nowelizacja nie przewiduje, że taki przedsiębiorca będzie musiał właśnie taką ewidencję prowadzić. Mam tutaj właśnie ustawę, która trafiła do Senatu. Nie ma tutaj wymienionego pkt 27, tylko pkt 28–30. A więc te wyłączenia, jak kwiaty, cukiernie... i gdyby ktoś chciał... czy placówki właśnie pocztowe, o przeważającej działalności pocztowej...

Tak więc, jak myślę, jest wiele niedomówień w związku z tą ustawą. I, no, nie chciałbym, żebyśmy wrócili – a szczególnie tutaj apel do posłów Platformy Obywatelskiej – do takich warunków, że pracownik będzie w Polsce pracował od niedzieli do niedzieli, w godzinach nocnych. Bo tak było za waszych rządów.

(*Senator Jolanta Hibner: Czy możemy prosić o...*)

I jeszcze było tak, że...

(*Senator Jolanta Hibner: ...ograniczenie insynuacji?*)

...pracował za 3,50 zł na umowach cywilnoprawnych.

(*Senator Jolanta Hibner: Panie Przewodniczący?*)

Bo nie było żadnej regulacji, Pani Senator...

**PRZEWODNICZĄCY  
JAN FILIP LIBICKI**

Sekundkę, Panie Przewodniczący Bujara, sekundkę. Ja bym proponował, po pierwsze, żeby pan się trochę samodyscyplinował, i to zarówno w wymiarze czasowym swojej wypowiedzi, jak

i w wymiarze tego... Naprawdę, staramy się pracować tutaj merytorycznie. Mamy różne poglądy. Ja rozumiem, że państwo jesteście związani z Prawem i Sprawiedliwością, ale nie ma powodu wprowadzać tutaj wątków politycznych. I ja bym pana bardzo o to prosił.

**PRZEWODNICZĄCY KRAJOWEGO  
SEKRETARIATU BANKÓW, HANDLU  
I UBEZPIECZEŃ NIEZALEŻNEGO  
SAMORZĄDNEGO ZWIĄZKU  
ZAWODOWEGO „SOLIDARNOŚĆ”  
ALFRED BUJARA**

Ja jestem związany przede wszystkim z pracownikami, których reprezentuję. To są 2 miliony...

(*Przewodniczący Jan Filip Libicki: Przede wszystkim, przede wszystkim.*)

...pracowników i kobiet, których my reprezentujemy, którzy mają oczekiwania. A to, że do naszego projektu przychyliła się partia Prawo i Sprawiedliwość... Możemy im tylko podziękować za to, że te warunki pracy przez to się...

**PRZEWODNICZĄCY  
JAN FILIP LIBICKI**

No dobrze. To poproszę pana...

(*Przewodniczący Krajowego Sekretariatu Banków, Handlu i Ubezpieczeń Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” Alfred Bujara: ...polepszyły, proszę państwa.*)

Siedzi tutaj były przewodniczący „Solidarności”, obecnie poseł Prawa i Sprawiedliwości, tak więc jak najbardziej żywy dowód ścisłych związków politycznych państwa związku zawodowego z Prawem i Sprawiedliwością. No, tak jest, po prostu. Patrzę na niego i widzę go tu w całej okazałości. I po prostu może pan twierdzić, że tak nie jest, a życie potwierdza zupełnie co innego.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

**PRZEWODNICZĄCY KRAJOWEGO  
SEKRETARIATU BANKÓW, HANDLU  
I UBEZPIECZEŃ NIEZALEŻNEGO  
SAMORZĄDNEGO ZWIĄZKU  
ZAWODOWEGO „SOLIDARNOŚĆ”  
ALFRED BUJARA**

Panie Przewodniczący ...

(Przewodniczący Jan Filip Libicki: Dobrze...)

...no, tak się stało, jak się stało. Ale z tego się cieszymy, że ta ustawa jest, i mamy nadzieję, że ustawa zostanie znowelizowana na korzyść pracowników. Bo jeszcze jedną kwestię chciałbym wyjaśnić. Niektórzy senatorowie tego nie wiedzą. Dzisiaj nie ma w Polsce dobrowolności przyścia do pracy w niedzielę. Mamy nawet na to dowody. Dzisiaj sklepy się otwierają i, niestety, pracownik musi przyjść do pracy. Mało tego, dzisiaj nawet straszy się związki zawodowe, że o ile będą lobbowały przeciwko, a więc w jakiś sposób namawiały, żeby pracownik, no, nie zgodził się na pracę, a więc występowały przeciwko dobru i interesowi pracodawcy... A więc nie ma dobrowolności do przyścia. Pracownik jest przymuszany do pracy. Dlatego omawiana ustawa jest tak ważna i tak potrzebne jest to, żeby szybko została znowelizowana.

Ja tylko mogę powiedzieć, że to 3-miesięczne vacatio legis też jest dla nas bardzo, bardzo niepokojące i niekorzystne. Bo pracownicy, można powiedzieć, do lutego będą zmuszani do pracy od niedzieli do niedzieli. Dziękuję bardzo.

**PRZEWODNICZĄCY  
JAN FILIP LIBICKI**

Ja bym nie chciał otwierać tutaj dyskusji na temat związków zawodowych, bo musiałbym wejść z panem Bujarą w bardzo ostry spór w tej sprawie, a nie chcę tego robić.

Dobrze. Czy ktoś jeszcze ze strony...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Zaraz, sekundkę. W tej chwili mówi strona społeczna, tak więc ja zapytam: czy jeszcze ktoś ze strony społecznej chce zabrać głos? Proszę wszystkie osoby o zgłoszenie się. Kto by chciał?

Pani? Ktoś jeszcze?

Dobrze. To pani, potem pani senator Hibner, pan poseł, pan minister i będziemy zmierzać do końca.

Proszę bardzo.

**EKSPERT W KONFEDERACJI „LEWIATAN”  
ANNA HLEBICKA-JÓZEFOWICZ**

Pani Senator, gdyby to ode mnie zależało, to ja oczywiście z przyjemnością bym ustąpiła, ale...

(Przewodniczący Jan Filip Libicki: Nie, ale proszę bardzo, proszę bardzo.)

...tutaj zdyscyplinowana przez przewodniczącego...

Dzień dobry państwu.

Anna Hlebicka-Józefowicz, Konfederacja „Lewiatan”.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Ja sobie zdaję sprawę z tego, że sama ustawa i to, czy ona powinna dalej obowiązywać, czy też nie, jest dzisiaj przedmiotem sporu i że są wśród państwa zarówno jej zwolennicy, jak i przeciwnicy, ale chciałabym, abyśmy pamiętali, że przedmiotem tego naszego dzisiejszego posiedzenia nie jest to, czy ta ustawa powinna obowiązywać dalej, czy nie. Jest nim bardzo konkretna, punktowa nowelizacja ustawy. A nowelizacja ta w kształcie, w jakim wyszła z Sejmu, mimo zapewne najlepszych intencji jej twórców, jest obciążona 3 bardzo poważnymi ryzykami. I o tych ryzykach chciałabym powiedzieć.

Pierwsze 2 ryzyka wiążą się z tym, co my w tej nowelizacji oceniamy jednoznacznie pozytywnie, czyli z umożliwieniem korzystania z pomocy osób najbliższych przez przedsiębiorcę, który decyduje się sam stanąć za kasą w dni objęte zakazem. Bo – i o tym była już mowa – praktyka pokazała, że wspomniane działanie jest czasem niebezpieczne, a czasem po prostu niemożliwe.

Tak więc pierwsze ryzyko, o którym chciałabym powiedzieć, wynika z tego, jak jest skonstruowany katalog osób, które mogą pomagać takiemu przedsiębiorcy. Bo w tej chwili jest to dosyć szczegółowe i, niestety, arbitralne wyliczenie, które obejmuje np. małżonka, ale nie obejmuje osób pozostających we wspólnym pożyciu, obejmuje np. macochę, ale nie obejmuje przyrodniego rodzeństwa. No, tak więc czują państwo, na czym ten problem polega. A skutek jest taki, że ci najmniejsi przedsiębiorcy, którzy mieliby stać sami za ladą i żeby móc to robić, korzystają z pomocy innych osób, będą różnie traktowani, w zależności od tego, jaki mają status rodzinny. Bo ci niepozostający w związku małżeńskim nie będą mogli otworzyć sklepu, w każdym razie bezpiecznie i realnie, a ci pozostający – będą mogli. I to jest pierwsza kwestia, która nas niepokoi.

Drugie ryzyko. Ono jest również z tym związane, czyli z pomocą członków rodziny w sklepie. O tym też już była mowa, więc powiem tylko



krótka. Nowelizacja tak naprawdę wprowadza ustawowy zakaz zatrudniania takich osób za wynagrodzeniem. To rodzi ryzyko, że te osoby będą dyskryminowane, pomagając w sklepie, wykonując taką samą pracę jak inni pracownicy, w stosunku do tych pracowników, którzy za to otrzymują wynagrodzenie. Tak więc tutaj mamy drugi problem.

I trzeci problem, trzecie ryzyko – o tym też była już mowa, więc powiem tylko krótko – to są te nowe obowiązki ewidencyjne. Proszę zwrócić uwagę, że ci przedsiębiorcy, którzy będą chcieli otworzyć swoją placówkę w niedzielę, korzystając z wyjątków dla przeważającej działalności – a są wśród nich też wspomniana dzisiaj wielokrotnie gastronomia i restauratorzy – będą musieli prowadzić bardzo szczegółową codzienną ewidencję każdego sprzedanego towaru i każdej usługi. I nawet jeśli w przypadku takim jak restauracja czy, nie wiem, piekarnia – bo te były akurat przywoływane – to jest dosyć oczywiste, jaka jest ich przeważająca działalność, to i tak nie zdejmuję to z nich tego obowiązku ewidencyjnego, i to pod rygorem kary.

Co do tej kary to nie wiemy, jak dokładnie obowiązek ewidencyjny ma wyglądać w szczególności i w praktyce, dlatego że ustawa odsyła do rozporządzenia w tym zakresie. Rozporządzenie zostanie dopiero wydane. Nikt go nie widział. Nie jest dołączone do projektu ustawy. Co gorsza, ustawa wprowadza sankcję za naruszenie tych obowiązków ewidencyjnych, czyli sankcję za naruszenie rozporządzenia, którego nie widzieliśmy, generując tym samym sankcję blankietową. To jest bardzo niepokojące.

Szanowni Państwo, wymieniłam te ryzyka dlatego, że uważam, że to są ryzyka, które możemy dzisiaj z łatwością zaadresować w Senacie. I stąd gorący apel, abyśmy dziś, mając tę szansę w Senacie, wprowadzili do nowelizacji poprawki, zamiast tę ustawę odrzucać w całości. Ja sobie zdaję sprawę – widząc też poziom dyskusji dzisiaj – z tego, że to jest praca ponad podziałami, która jest przed nami. Ale chciałabym też powiedzieć państwu, że pierwszy krok tej pracy został już wykonany. Jest to krok wykonany przez „Solidarność”, przez Konfederację „Lewiatan” i Polską Izbę Handlu, które się porozumiały i wystosowały wspólne stanowisko do tej ustawy. I zrobiliśmy to, ponieważ wierzymy, że jeśli nie dojdzie do wspomnianej korekty w Senacie, no, to wszystkie te ryzyka, które wymieniłam, staną

się po prostu rzeczywistością przedsiębiorców i pracowników handlu.

Krótko o propozycjach poprawek, które są zawarte również w tym stanowisku. Pierwsza z nich to uzupełnienie katalogu członków rodziny w taki sposób, ażeby katalog ten odpowiadał pojęciu osób najbliższych. Czyli zarówno małżonek, jak i osoba pozostająca we wspólnym pożyciu, wstępni, zstępni itd. To pojęcie osób najbliższych i ten katalog, który się w nim zawiera... To jest pojęcie już znane innym ustawom, także ustawom kodeksowym, w tym kodeksowi karnemu, tak więc sądy i inne organy stosujące prawo doskonale wiedzą już, jak te więzi identyfikować i jak sprawdzać, czy one rzeczywiście mają miejsce, czy nie. Stosują te pojęcia od 20 lat.

Drugi z tym związany postulat to jest dopuszczenie – o tym była już mowa, ja to stanowczo popieram w imieniu Konfederacji „Lewiatan” – obok nieodpłatnej, także odpłatnej pomocy wspomnianych osób, które się zdecydują pomagać przedsiębiorcy samodzielnie stojącemu za kasą. Ażebyśmy uniknęli ryzyka ich dyskryminacji.

Trzeci punkt. Wiem, że on będzie ważny dla Państwowej Inspekcji Pracy, której sytuację w całym tym procesie kontroli przestrzegania ustawy też rozumiem. Trzeci postulat dotyczy stworzenia Państwowej Inspekcji Pracy i jej inspektorom, którzy są wypuszczani, że tak powiem, w pole, realnych instrumentów badania, czy dana przeważająca działalność jest w ogóle wykonywana w placówce i czy to rzeczywiście jest działalność przeważająca, ale bez jednoczesnego tworzenia tych nowych obowiązków ewidencyjnych, które chyba jednoznacznie tutaj dzisiaj zrecenzowaliśmy negatywnie. I ta zmiana polegałaby, po pierwsze, na tym, żeby inspektor pracy mógł po wejściu do placówki handlowej sprawdzić, czy w ogóle dana działalność jest w niej wykonywana. Jeśli stwierdzi, że nie, może nałożyć sankcję. Po drugie, jeśli inspektor pracy ma jakiegokolwiek wątpliwości, to może żądać dokumentacji, która wykaże... Tak więc nie byłoby tego odgórnego obowiązku comiesięcznej, codziennej ewidencji, ale byłaby możliwość zażądania dokumentacji. Taka dokumentacja już w placówkach handlowych jest. To są dokumenty księgowo, to są wykazy kasowe, to są też dokumenty inwentaryzacyjne. Tak więc, jak myślę, możemy polegać na tym, co już w placówce ci inspektorzy zastaną.

No, i wreszcie czwarta proponowana poprawka, być może najdalej idąca, to jest umożliwienie mikroprzedsiębiorcom, czyli przedsiębiorcom, którzy zatrudniają nie więcej niż 10 osób średniorocznie, a więc najmniejszym, i to tylko tym, którzy sami staną za kasą w niedzielę, powierzania czynności związanych z handlem pracownikom, którzy mają status emeryta albo studenta. I zmiana ta idzie w tym samym kierunku co dopuszczenie pomocy osób najbliższych, ale wyrównuje szanse tych, którzy z tej pomocy osób najbliższych skorzystać nie mogą, a jednocześnie daje szansę tym, którzy sami są najslabsi w konkurencji o zatrudnienie na rynku pracy. Bo i z danych GUS, i z różnych raportów powstałych przy okazji wprowadzania zakazu handlu w niedziele wynika, że właśnie studenci i emeryci są takimi grupami. Niektórzy nie mogą konkurować z silniejszymi kandydatami do pracy, dlatego że mają ograniczenia czasowe, bo się uczą, inni – ze względu na wiek. A zgodzimy się chyba wszyscy, że to jest dobry instrument aktywizacji zawodowej tych grup.

Wierzę, Drodzy Państwo, że te zmiany pozwolą myśleć o ustawie nie jako o jednowymiarowym akcie, jednoznacznie restrykcyjnym, ale jako o narzędziu realnego wyrównywania szans na wszystkich poziomach, zarówno przedsiębiorcom, jak i pracownikom. Bardzo dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCY  
JAN FILIP LIBICKI**

Bardzo pani dziękuję.

Na pani głosie zamknęliśmy wypowiedzi strony społecznej. W takim razie, zgodnie z obietnicą, pani senator Hibner. Potem zapytam, czy jeszcze ktoś z państwa senatorów, a jeśli nie, to będzie etap odpowiedzi pana posła i pana ministra. I potem przejdziemy do procedowania.

Proszę bardzo, Pani Senator.

**SENATOR  
JOLANTA HIBNER**

Dziękuję bardzo.

Przyznam się szczerze, że doceniam tutaj troskę przedstawiciela „Solidarności”, żeby pracownicy mogli odpoczywać w niedziele, ale tak się

składa, że ci kontrolerzy, którzy będą też kontrolować w niedziele, to będą pracować. I będą nawet w większej liczbie, bo będą musieli sprawdzać, czy w niedzielę zatrudniona jest rodzina, czy nie rodzina, czy pracuje tatuś z synem, czy z córką, tak więc będzie... Kontrolerzy będą musieli pójść, sprawdzić... Bo tego się nie sprawdzi na zasadzie samego czucia. Jeżeli rzeczywiście te przepisy, które chcecie państwo wprowadzić... Jak rozumiem, te sklepy, które będą prowadziły usługi pocztowe, to już nie mają tego wymiaru... Już nie jest taka wielka troska o to, żeby nie były czynne w niedziele, i już tamci ludzie odpoczywać mogą mniej.

I chciałabym powiedzieć jeszcze jedno. Czym się różni agent zatrudniający rodzinę na stacji benzynowej – bo bardzo często agenci prowadzą stację benzynową, zatrudniają do pomocy członków rodziny – od właściciela sklepiku osiedlowego, który zatrudnia np. teściową, teścia czy syna? Bo dla mnie to nie ma żadnej różnicy. To samo, co mówiłam o sklepach... Na stacjach benzynowych są wódeczka i alkohole, a w normalnym sklepie nie, i jego zamykamy, bo to niedziela jest. Proszę mi to wytłumaczyć.

Pan z „Solidarności” tu mówił właśnie o tych bardzo dobrych wzorcach. Ja też mam trochę doświadczenia, jeśli chodzi o wzorce zachodnie. Na bieżąco jestem. I przyznam się szczerze, że u nas to jest tak wybiórczo traktowane, a nie na takiej zasadzie, że wszystkie podmioty w jednakowy sposób, przejrzysto, czytelnie... I wtedy to jest bez problemu do sprawdzenia. Dziękuję.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

**PRZEWODNICZĄCY  
JAN FILIP LIBICKI**

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby jeszcze zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń.

W takim razie przejdziemy do odpowiedzi. Najpierw pan poseł Śniadek, potem pan minister Szwed.

Proszę bardzo, Panie Pośle.

**POSEŁ  
JANUSZ ŚNIADEK**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Najpierw nawiążę do takiego wątku, który pan tu w którymś momencie podniósł. Otóż

informuję, że upłynęło już 12 lat, od kiedy odszedłem z funkcji przewodniczącego „Solidarności”.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

I kontynuuję, powiedzmy, jakoś swoją drogę życiową. I już tutaj, w tym obszarze politycznym, zostałem posłem z ramienia Prawa i Sprawiedliwości. Oczywiście, że można się przez to doszukiwać różnych związków, ale zostawmy... Każdy z nas ma tutaj jakąś swoją biografię.

*(Przewodniczący Jan Filip Libicki: Jasne. Oczywiście. Ja też mam.)*

Tak że... No, ale dziękuję, że pan jest łaskaw w ogóle pamiętać o tym. No, to tak na marginesie.

A co do tych polemik i dyskusji, które toczymy, to powiem, że owszem, większość z nas wyraża pewne swoje odczucia i pewien ogłód sytuacji. No, niektórzy tutaj przywoływali jakieś badania, mniej czy bardziej... Pani senator sprowadzała pewne kwestie ad absurdum i domagała się wyjaśnień. Ja tylko nawiązę króciutko do kwestii tych stacji benzynowych. Wydaje mi się, że są pewne rodzaje usług służb publicznych, które muszą być czynne – już nie będę tego porównywał ze służbą zdrowia – całą dobę.

*(Senator Jolanta Hibner: Jak alkohol?)*

Jedną z takich... No, dla pani alkohol, dla mnie nie, dla mnie benzyna jest takim produktem, który musi być sprzedawany całą dobę.

Niemniej jednak nikt z nas tutaj nie jest demurkiem, który rozstrzygnie i ureguluje każdy z obszarów życia. To są też w jakiś sposób kwestie kulturowe, kwestie zwyczajów. No tak jest, że przy stacjach...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

...benzynowych funkcjonują sklepy, mniej czy bardziej rozbudowane. Niemniej jednak nie sądzę, żeby było tak, że mamy gdzieś sklep, który ma jeden dystrybutor i udaje stację benzynową. Chociaż obawialiśmy się i takich rozwiązań. Ale, jak na razie, tak nie jest.

A co do tych kwestii pocztowych i nadużywania tego muszę powiedzieć, że ta regulacja w oparciu o prawo pocztowe nie umożliwi wyłączenie poprzez umowę z Poczta Polska... Owszem, prawdopodobnie jakaś część tego dokonuje się poprzez tego rodzaju umowy, ale też...

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Akurat do pana senatora adresuję te słowa, bo to pan senator wyrażał wątpliwości z tym związane. Duża część tych porozumień jest podpisywana pomiędzy innymi podmiotami, tzn.

między różnymi sklepami a podmiotem, który w oparciu o prawo pocztowe zarejestrował, zlegalizował swoją działalność pocztową. I to są podmioty niemające nic wspólnego z Poczta Polska. Tak więc to również i w takim obszarze się odbywa.

*(Przewodniczący Jan Filip Libicki: Jasne. Ja chciałbym się tylko się dowiedzieć...)*

Niemniej jednak ta formuła...

*(Przewodniczący Jan Filip Libicki: ...ile takich umów podpisała Poczta Polska.)*

Panie Senatorze, niemniej jednak taka formuła, że ktoś dzwoni do prezesa poczty, no, jednak wiąże się z pewnym ryzykiem. No, to jest podmiot prawa handlowego i próba wywierania takiego nacisku na członka zarządu spółki prawa handlowego niesie ryzyka karne nawet...

*(Przewodniczący Jan Filip Libicki: W sprawie wyborów kopertowych nie mieliście panowie takich obaw.)*

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

No, więc...

*(Przewodniczący Jan Filip Libicki: Dobrze, ale to...)*

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

No, więc akurat formalnie takie ryzyka to by niosło. To tak, powiedzmy, troszkę żartobliwie to wniosłem. Ale bądźmy tego świadomi.

A wracając już tutaj bardziej do konkretów i do tego, co bardziej intuicyjnie, a co w oparciu o dane... Otóż członkiem komitetu inicjatywy ustawodawczej ograniczającej handel w niedzielę była Naczelna Rada Zrzeszeń Handlu i Usług, organizacja funkcjonująca tutaj, w Warszawie, zrzeszająca kilkadziesiąt organizacji właśnie z tej kategorii polskiego handlu i usług. I to od członków... Bo spotykałem się z tą radą parokrotnie, od nich mam tę wiedzę, że jeśli chodzi o tę nieustanną rotację podmiotów handlowych, to ona w latach, powiedzmy, 2015, 2012 i wcześniej do tego roku wejścia ustawy w życie, 2018 r., rocznie sięgała 7 tysięcy, 5 tysięcy, 6 tysięcy podmiotów znikających i równocześnie tyłu samo pojawiających się. Tutaj ze względu na specyfikę trafienia lub nietrafienia, powiedzmy, w ten właściwy sektor rynku rotacja była bardzo duża. A w tej chwili, w okresie pandemii, ta rotacja wręcz zmalała. Nawet w trakcie dyskusji, jaką tutaj toczyliśmy, okazywało się, że niektórzy państwo, no, przeciwnicy tej ustawy przytaczali pewne zestawienia z paru lat, które sięgały raptem paru tysięcy podmiotów, które

znikły, ale równocześnie nie podawali bilansu z tymi, które równocześnie powstały. W każdym razie już po wejściu w życie tej ustawy i nawet w okresie pandemii okazało się, że ta fluktuacja była dużo mniejsza niż wcześniej. Tak że te zarzuty o znikających placówkach są, no, mocno naciągane i na pewno nie można ich uogólniać, bo wtedy stają się zupełnie nieprawdziwe. To odnośnie do tego.

A co do kwestii tych postulatów i zmian w wyniku wczorajszego... No, w każdym razie do mnie dopiero wczoraj wieczorem dotarła informacja o tym porozumieniu kilku partnerów społecznych i propozycjach zmian. Ja skomentuję... Powiedzmy, tam te różne inne sprawy... Żeby się do nich odnieść, musiałbym się dobrze z nimi zapoznać. Jeśli chodzi o kwestię pracy członków rodziny, to jest to sprawa o tyle... Ja przyznam szczerze, że ja nawet nie wnikałem zbyt głęboko, opierałem się tutaj głównie na opinii koleżanek i kolegów z krajowej sekcji handlu i usług, którzy są najbardziej kompetentni, pracują w tej branży, znają ją, rozumieją ją doskonale. I tu głównie tymi opiniami się kierowałem. Niemniej jednak, no, też zwracam uwagę... Pani z Lewiatana też w którymś momencie dotknęła tego wątku. W jaki sposób sobie wyobrażamy, że inspektor pracy przychodzący do sklepu na kontrolę rozezna błyskawicznie rodzaj związku między osobami? Osoby pozostające we wspólnym gospodarstwie domowym itd... W jaki sposób on to sprawdzi? No, tak więc myślę, że te regulacje, które wprowadzamy, powinniśmy oceniać nie tylko z punktu widzenia takiego, no, ogólnoludzkiego, lecz także z punktu widzenia możliwości zwykłej kontroli przez inspektora. Nie wprowadzajmy formuł czy reguł, regulacji, które dla takiego kontrolera będą wręcz nie do sprawdzenia w danym momencie, inaczej niż poprzez oświadczenie osób handlujących.

I ta sprawa najistotniejsza, kwestia wspomnianych zestawień. Tutaj w latach... Ja powiem na podstawie opinii koleżanek i kolegów pracujących w tej branży, znających się na tym. Oni twierdzili, że zrobienie takiego zestawienia... Przy czym ten obowiązek zestawień będzie dotyczył tylko i wyłącznie tych podmiotów, które będą zainteresowane skorzystaniem z tego konkretnie punktu, z tej formy zwolnienia. Pozostaje jeszcze cała lista, cały katalog innych zwolnień, które takiego katalogu nie będą wymagały. Tak więc to jest zawężone tylko do tej wąskiej grupy,

mam nadzieję, podmiotów, które będą chciały z tego korzystać. To po pierwsze.

A po drugie, może w oparciu o pewne kody z wydruków kasowych itd. zrobienie takiego zestawienia to będzie dla właściciela takiego podmiotu chwila. A przerzucenie tego obowiązku na inspektora, wprowadzanie takiego rozwiązania, że inspektor, który przyjdzie do sklepu na kontrolę, ma wykonać tę pracę zrobienia tego zestawienia... No, przecież do tego to się będzie sprowadzać, że to nie prowadzący daną placówkę, właściciel sklepu, sprzedający wieczorem, w momencie robienia kasy wynotuje sobie według tych kodów kasowych, ile było przychodu z poszczególnych rodzajów, co mu zajmie raptem, nie wiem, chwilę, tylko że inspektor pracy przychodzący na kontrolę będzie musiał usiąść i zrobić to zestawienie samodzielnie, żeby dokonać tej kontroli. Tak więc tutaj dopiero doprowadzamy to do sytuacji, moim zdaniem, nie do przyjęcia i w zasadzie komplikującej kontrolę w sposób niesłychany. Tak więc tym argumentem... Apeluję, uważam, że to przerzucenie obowiązku robienia zestawień na inspektorów pracy jest nie do przyjęcia. To obciążenie dodatkową czynnością osób czy podmiotów, które chcą skorzystać z tego konkretnego zwolnienia, no, jest pewną ceną, ale w zamian za to uzyskują prawa do otwierania sklepu. Tak więc coś za coś. Wydaje mi się, że to jest usprawiedliwienie.

W każdym razie – już jakby podsumowuję – mam wrażenie, że na większość tych najistotniejszych pytań, które padły odpowiedziałem. Jeśli nie, to proszę powtórzyć pytanie.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

**PRZEWODNICZĄCY  
JAN FILIP LIBICKI**

Dziękuję bardzo.

No, to już jest indywidualna ocena każdego z nas, na ile nas tutaj pan poseł przekonał, a na ile nie.

Ja rozumiem, że państwo się zgłaszacie, ale przyjęliśmy pewien tryb postępowania i będziemy się tego trybu trzymać.

Pan minister Stanisław Szwed.

**SEKRETARZ STANU W MINISTERSTWIE  
RODZINY I POLITYKI SPOŁECZNEJ  
STANISŁAW SZWED**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Oczywiście, spór o ograniczenie handlu w niedziele trwa od wielu lat i on się toczy też tutaj, na tej sali. I oczywiście my dzisiaj nie mówimy o... Nie wracamy do dyskusji o ograniczeniu handlu w niedziele, która się toczy, my mówimy o uszczelnieniu systemu, który funkcjonuje. Bo taki jest cel tej nowelizacji. Tutaj wybrzmiało to szczególnie ze strony partnerów społecznych. I tak też widzimy naszą rolę.

No, oczywiście tutaj jeżeli byśmy zapytali pracowników handlu, to... Powiedziałbym, że zdecydowana większość chce mieć wolną niedzielę. Jeżeli nie jest przymuszana, to dobrowolnie w niedzielę do pracy nie pójdzie. Tak jak każdy z nas chce mieć wolną sobotę, niedzielę, tak również pracownicy. Choć oczywiście mamy pełną świadomość, że są takie zawody, takie obowiązki, gdzie praca musi być wykonywana. I też tutaj, w tej ustawie, tych wyjątków jest dosyć dużo, bo tak zapisywaliśmy tę ustawę, żeby również dać możliwość dokonywania przez klientów zakupów, jak jest taka potrzeba, w sytuacji zamknięcia pozostałych placówek handlowych.

Jeśli chodzi o placówki pocztowe, to oczywiście tutaj na prośbę pana przewodniczącego wystąpimy do prezesa Poczty Polskiej o dokładną analizę, jeśli chodzi o porozumienia zawarte między Poczta Polska a ewentualnie placówkami pocztowymi. Tu tylko przypomnę, że, no, nie potrzeba zgody Poczty Polskiej na to, żeby uruchomić placówkę pocztową, bo to musi być podpisane porozumienie z operatorem, który dokonuje pewnej czynności. I tu mogą być różne podmioty. O tym też już była mowa. Może to być Poczta Polska, mogą być to prywatne podmioty, które tego dokonują.

Nie byłoby problemu, jeżeli w ustawie byłby zapis „przeważająca działalność” odnośnie do placówek pocztowych. Tego zapisu nie było. No, i tutaj z tego niektórzy, wbrew intencji ustawy, korzystali.

Jeśli chodzi o kwestię – i też już tutaj o tym mówiłem w pierwszym wystąpieniu – dotyczącą czy to upadających, czy likwidowanych... Może likwidowanych, bo posługujemy się ewidencją dotyczącą PKD. Jeśli chodzi o handel detaliczny, to w perspektywie tych lat przed wejściem w życie ustawy ok. 88 tysięcy podmiotów zostało wyrejestrowanych, ponad 16%. W ostatnich 3 latach, gdy ograniczenie handlu weszło w życie, to jest 16 tysięcy podmiotów, 3,5%. Czyli to pokazuje jednoznacznie, że absolutnie nie ma takiego

bezpośredniego związku między ograniczeniem handlu i likwidacją sklepów.

I problem, jaki tutaj też partnerzy społeczni zgłaszają, no, to jest oczywiście kwestia tego, że duże sieci, dyskonty, wypierają małe jednostki. I na to nie ma na pewno wpływu ograniczenie handlu w niedziele. To tyle z tych pytań, które państwo skierowaliście.

Jeśli chodzi o kwestie dotyczące samych proponowanych poprawek... Ta pierwsza, dotycząca sprawy nieodpłatnego korzystania czy zatrudniania pracownika, trochę się pewnie kłóci z całą filozofią ustawy, bo my jednak wprowadzamy, że pracownik, no, jest zwolniony... przysługuje mu wtedy wolny dzień. No, i tutaj oczywiście decyzja należy do państwa. Można takie rozwiązanie przyjąć.

Jeśli chodzi o ewidencję, to tutaj tak na szybko policzyliśmy, że to by musiało być prowadzone w tych 7 gałęziach, które są... w przypadku 7 wyjątków, które są wymienione w ustawie, na 32 wyjątki. Czyli w 7 tych, gdzie jest przeważająca działalność, to ewidencja będzie musiała być prowadzona, bo tak z ustawy wynika, że tam, gdzie chcemy udowodnić, że – w przypadku przyjęcia poprawki zgłoszonej przez pana senatora Majera – na poziomie 40%... No, trzeba będzie to zewidencjonować i przedstawić, jeżeli przyjdzie kontrola. Choć w poprawce, jak wiem, jest też zapis, że kontrola Inspekcji Pracy mogłaby skorzystać z innych dokumentów, które w tym zakresie są.

Jeśli chodzi o trzecią proponowaną poprawkę, umożliwienie zatrudnienia studentów i innych, no, to tam, gdzie jest praca weekendowa, to oczywiście, można to robić. W przypadku zakazu handlu, kiedy dana placówka nie pracuje, no, to takiej zgody na to nie ma.

I ostatnia kwestia to też... To już powiedział pan senator Majer. Też popieramy to rozwiązanie, które zaproponowało Biuro Legislacyjne Senatu, dotyczące tych poprawek związanych z rolnictwem. Skonsultowaliśmy to też z ministerstwem rolnictwa. Dziękuję bardzo.

**PRZEWODNICZĄCY  
JAN FILIP LIBICKI**

Dobrze. Na tym zakończyliśmy dyskusję.

I teraz proszę panią mecenas o pewną pomoc. Bo, jak rozumiem, formalnie zostały zgłoszone 3

poprawki pana senatora Majera, tzn. 2 przejęte od Biura Legislacyjnego i...

(*Głos z sali: W tej poprawce są 2...*)

(*Senator Ryszard Majer: I w art. 1 w pkt 1 w lit. b...*)

Czyli ta poprawka pana, osobista, nieprzejęta od Biura Legislacyjnego, też...

(*Senator Ryszard Majer: Tak.*)

...składa się z 2 poprawek. Czyli mamy oficjalnie zgłoszone 4 poprawki.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Mamy zapowiedź pana senatora Szejnfelda, że będą zgłoszone poprawki w debacie plenarnej.

Czy jest ktoś z państwa senatorów, kto by chciał przejąć te poprawki, o których mówiła strona społeczna, czy też zostawiamy to do etapu debaty plenarnej?

Pan senator Szejnfeld, jako wiceprzewodniczący komisji gospodarki, kiwa głową, że do debaty plenarnej to zostawiamy.

Czyli, jak rozumiem, jeśli strona społeczna chciałaby zgłosić jakieś poprawki, to pan senator Szejnfeld bądź ktoś inny z państwa senatorów będzie gotów o tych poprawkach rozmawiać.

Czyli tutaj formalnie mamy w tej chwili zgłoszone 4 poprawki.

I ja w takim razie poproszę... I na tym, jeżeli chodzi o tę kwestię, sprawę mamy zamkniętą.

W związku z tym przejdziemy do przegłosowania tych 3, a de facto 4 poprawek.

Poproszę panią mecenas o wyjaśnienie ich po kolei i będziemy głosować. Proszę bardzo.

GŁÓWNY LEGISLATOR  
W BIURZE LEGISLACYJNYM  
W KANCELARII SENATU  
**ALDONA FIGURA**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!  
Zanim... Ja bym tu jeszcze miała propozycję, zanim przejdziemy do głosowania.

(*Przewodniczący Jan Filip Libicki: Proszę bardzo.*)

Ja bym chciała jeszcze zaproponować korektę redakcyjną. W poprawce pana senatora Majera... Proszę zwrócić uwagę, że w poprawce pierwszej zdanie rozpoczynamy od „przeważająca działalność, o której mowa” i tu dokonujemy wyliczenia wszystkich tych działalności, które podlegają wyłączeniu z uwagi na przeważającą działalność.

Następnie „jeżeli działalność ta stanowi co najmniej 40% miesięcznego przychodu ze sprzedaży detalicznej”. A w pkt 30 nie mamy sprzedaży detalicznej, tylko najem. A potem wyodrębniamy ten najem. W związku z tym ja bym proponowała, żeby redakcję poprawić w ten sposób, że po słowach „jeżeli działalność, o której mowa” wyliczyć te działalności, w których dochodzi do sprzedaży, czyli ust. 1 pkt 2, 5–7, 28 i 29. No, i następnie jest wyodrębniona działalność, o której mowa w pkt 30. Czyli byśmy mieli takie rozbieżności... Bo tak też jest teraz w ustawie, ale moim zdaniem to też nie jest fortunne sformułowanie, że... Nie wiem, czy wyraziłam się jasno.

(*Głos z sali: Tu mamy napisane...*)

Bo to jest tak, żeby nie wprowadzać zamieszania... Tak naprawdę w tym brzmieniu pkt 30 znajduje się w wyliczeniu działalności stanowiących co najmniej 40% miesięcznego przychodu ze sprzedaży detalicznej. I potem to jest wyodrębnione odnośnie do najmu. Tak więc logicznie byłoby to wyodrębnić. Prawda?

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

I jeszcze jedna propozycja, żeby... Skoro odesłaliśmy do ustawy, to ja bym proponowała, żeby odesłać już do konkretnego przepisu, który definiuje sprzedaż detaliczną w tej ustawie. To jest art. 3 pkt 5. I byłoby: „miesięcznego przychodu ze sprzedaży detalicznej w rozumieniu art. 3 pkt 5 ustawy z dnia”.

(*Głos z sali: Tak. Zgoda.*)

Tak? Dziękuję bardzo.

PRZEWODNICZĄCY  
**JAN FILIP LIBICKI**

Dobrze.

W takim razie, Pani Mecnas, jeżeli mogę, proszę o przedstawianie po kolei tych 4 poprawek, krótkie, jednozdaniowe omówienie. I będziemy głosować.

GŁÓWNY LEGISLATOR  
W BIURZE LEGISLACYJNYM  
W KANCELARII SENATU  
**ALDONA FIGURA**

Poprawka pierwsza dotyczy redakcji pktu 24. Tu chodzi o zastąpienie spójników „lub” przecinkami. I na końcu zamiast spójnika „oraz”

znalazłby się spójnik „lub”, tak żeby wyliczenie wskazywało na to, że prowadzenie którejkolwiek z wymienionych działalności podlega wyłączeniu spod zakazu handlu.

**PRZEWODNICZĄCY  
JAN FILIP LIBICKI**

Czyli poprawka o charakterze...

(*Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aldona Figura: Redakcyjnym.*)  
...legislacyjno-doprecyzowującym.

(*Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aldona Figura: Tak, doprecyzowującym, tak.*)

Dobrze.

Proszę państwa, kto z państwa jest za przyjęciem poprawki zreferowanej przez panią mecnas?

Jest to poprawka zaproponowana przez Biuro Legislacyjne, przypominam.

(*Głos z sali: 9 na sali.*)

Kto jest przeciw?

(*Głos z sali: Nikt.*)

Kto się wstrzymał?

(*Głos z sali: Też nikt.*)

Proszę o doliczenie senatorów obradujących zdalnie i podanie wyników.

(*Głos z sali: 16 – za.*)

16 głosów za, jednogłośnie.

Dziękuję bardzo.

Proszę o prezentację poprawki nr 2.

**GŁÓWNY LEGISLATOR  
W BIURZE LEGISLACYJNYM  
W KANCELARII SENATU  
ALDONA FIGURA**

Poprawka nr 2 ma charakter redakcyjny. Ma ona na celu doprecyzowanie przepisu w taki sposób, żeby nie budził wątpliwości interpretacyjnych.

**PRZEWODNICZĄCY  
JAN FILIP LIBICKI**

Rozumiem.

Jest to poprawka zaproponowana przez Biuro Legislacyjne.

(*Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aldona Figura: Tak jest.*)

Proszę bardzo, kto z państwa senatorów jest za przyjęciem tej poprawki?

(*Głos z sali: 9 na sali.*)

Kto jest przeciw?

(*Głos z sali: Nikt.*)

Kto się wstrzymał?

(*Głos z sali: Nikt.*)

Proszę o doliczenie senatorów obradujących zdalnie i podanie wyniku.

(*Głos z sali: 17 – za, jednogłośnie.*)

17 głosów za, jednogłośnie.

Poprawka nr 3.

**GŁÓWNY LEGISLATOR  
W BIURZE LEGISLACYJNYM  
W KANCELARII SENATU  
ALDONA FIGURA**

Poprawki nr 3 i 4 się ze sobą wiążą i tak naprawdę należy nad nimi głosować łącznie.

(*Przewodniczący Jan Filip Libicki: Łącznie.*)

Chodzi w tej poprawce o to, żeby tę działalność przeważającą odnieść do sprzedaży detalicznej. Obecnie w przepisie mowa o przychodzie ze sprzedaży, a poprawka zmierza do tego, aby wskazać, że chodzi o przychód ze sprzedaży detalicznej, czyli sprzedaży konsumentom, czyli osobom, które nabywają towar lub usługę do celów niezwiązanych z działalnością gospodarczą lub zawodową.

(*Przewodniczący Jan Filip Libicki: I jest obniżenie tego progu z 50% do 40%*)

I obniżenie, tak. Obniżenie progu do 40%.

**PRZEWODNICZĄCY  
JAN FILIP LIBICKI**

Dobrze.

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki?

(*Głos z sali: 9 osób na sali.*)

Kto jest przeciw?

(*Głos z sali: Nikt.*)

Kto się wstrzymał?

(*Głos z sali: Nikt.*)

Proszę o doliczenie senatorów obradujących zdalnie i podanie wyniku.

(*Głos z sali: 16 – za, 1 senator się wstrzymał.*)

16 głosów za, 1 senator wstrzymał się od głosu.

I teraz, jak rozumiem, całą ustawę trzeba przegłosować, tak?

Wspólne posiedzenie Komisji Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej (82.)  
oraz Komisji Gospodarki Narodowej i Innowacyjności (64.)

(Głos z sali: Tak.)

Dobrze.

Ponieważ nie został złożony wniosek o odrzucenie – to też jasno chcę powiedzieć.

Kto z państwa jest za przyjęciem ustawy?

(Głos z sali: 4 głosy na sali.)

Kto jest przeciw?

(Głos z sali: 1.)

Kto się wstrzymał?

(Głos z sali: 4.)

Proszę o doliczenie senatorów obradujących zdalnie i podanie wyniku.

(Głos z sali: 10 – za, 1 – przeciw, 6 senatorów wstrzymało się od głosu.)

10 – za, 1 – przeciw, 6 senatorów wstrzymało się od głosu.

Ustawa została przyjęta.

W takim razie pozostaje nam wyznaczenie senatora sprawozdawcy. Po drobnych

konsultacjach kularowych ustaliliśmy, że mógłby nim być pan senator Wojciech Piecha.

Czy są inne kandydatury?

Nie ma innych kandydatur.

Czy pan senator się zgadza?

SENATOR

**WOJCIECH PIECHA**

Zgadzam się.

PRZEWODNICZĄCY

**JAN FILIP LIBICKI**

Pan senator się zgadza.

Bardzo dziękuję.

Zamykam posiedzenie komisji.

(Koniec posiedzenia o godzinie 17 minut 42)





**Kancelaria Senatu**

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie:

Centrum Informacyjne Senatu, Dział Wydawniczy